Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 2500 Marek (półrocznie 1500 Marek), w Niemczech 350 Mk, w Ameryce 5 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 100 Mk

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, Dunajewskiego Nr. 5, II. p., Telefon Nr. 2314. Redaktor naczelny i wydawca: Zygmunt Klemensiewicz.

Nr. 51. Kraków, dnia 17 grudnia 1922 roku. Rok XXIII.

GABRYEL NARUTOWICZ
PREZYDENTEM RZECZYPOSPOLITEJ

W sobotę 9 grudnia o godz. 12.10 rozpoczęło się posiedzenie pierwszego Zgromadzenia Narodowego dla wyboru prezydenta. Kandydatur zgłoszono pięć, a mianowicie: 1) prof. Baudouin de Courtenay, 2) Ignacy Daszyński, 3) Gabryel Narutowicz, 4) Stanisław Wojciechowski, 5) hr. Maurycy Zamojski. W czterech głosowaniach nikt z kandydatów nie uzyskał absolutnej większości, wobec czego przyszło do ścisłego głosowania między kandydatem „Chjeny" hr. Zamojskim a popieranym przez lewicę p. Narutowiczem. W ostatecznem głosowaniu otrzymał Narutowicz 289 głosów, zaś Zamojski 227, kartek białych 29, wobec czego wybrany został prezydentem Narutowicz. P. Narutowicz wybór przyjął. Jak widzimy, kampania endecka o przeforsowanie swego prezydenta zakończyła się fiaskiem.

Dla informacyi podajemy czytelnikom, że dotychczasowy Naczelnik państwa Józef Piłsudski mimo poparcia całej lewicy kandydatury na prezydenta nie przyjął.

Wybór p. Gabryela Narutowicza na Prezydenta Rzeczypospolitej, jest ciężkim ciosem dla Chjeny. Nie pomogły bowiem jej umizgi do Piastowców — którzy dzięki zdecydowanej postawie lewego swego skrzydła głosowali na Narutowicza! Nie pomogły Chjenie szacherki, z Niemcami prowadzone. Ich kandydat hrabia Zamojski przewalił się jak długi. To też gazety księżo-pańskie, chjena cała ryczy teraz przeraźliwie i już poczęła nagonkę przeciwko Narutowiczowi!

Wybór Narutowicza należy powitać życzliwie. Jest to człowiek wysokiej kultury, znakomity fachowiec, człowiek, który na stanowisku ministra spraw zagranicznych wykazał wiele zmysłu politycznego i energii. — Naturalnie znaczenie jego zagranicą wzrośnie także i dlatego, że jest on wybrany nietylko przez potężny odłam polskiej części Sejmu, lecz że za nim głosowali posłowie mniejszości narodowych, którzy przecież na 27 milionów ludności w Polsce reprezentują 7 milionów obywateli polskich innych narodowości.

Zgromadzenie Narodowe, tj. Sejm i Senat wyraźnie się podzieliły: z jednej strony pańskarsko-klerykalni ósemkarze z chjeny — z drugiej strony wszystkie żywioły demokratyczne, które dość mają dzikiej, wstrętnej i ohydnej walki kapitalistyczno-obszarniczych naganiaczy! To też nie można teraz nie mieć nadziei, że jeżeli Prezydent Narutowicz zdoła dość silną ręką ująć w karby rozbrykaną chjenę — kraj pozostanie w spokoju, a dalsza możliwość rozwoju jego będzie zapewnioną.

Pracujący jednak Lud polski nie może się i teraz spodziewać zbyt wielkich korzyści dla siebie, bo i p. Narutowicz nie jest „jego człowiekiem"! Tylko wiara we własne siły, tylko wzmocnienie szeregów Partyi może nam zapewnić zwycięstwo!

I dlatego, Towarzysze, tembardziej trzeba się nam organizować, aby być gotowymi do walki o swe prawa, gdyby godzina rozpaczy nadeszła! **K.**

Szumi... wino

Dziedzicznie obciążony endek upadł. — Lewica przeprowadziła prezydenta. Spółka obszarniczo-piastowcowa.

Pod pręgierzem opinii w kraju i zagranicą, w obawie przed groźbą wyborców wycofali się piastowcy z nienaturalnego współżycia z „Chjeną". **Zdrowszy odłam Witosików** zrozumiał, jak wyglądałaby u obcych nowo budująca się Polska, gdyby **prezydentem został z urodzenia hrabia, a z działalności społeczno-politycznej dziedzicznie obciążony reakcyonista, hr. Zamojski.** Chociaż dzięki **nieopatentowanym endekom** „wciśniętym" do obozu **pańsko-piastowego** przeforsowano umowę marszałkowską Rataj-Trampczyński, jednak, kiedy chodziło o walkę **demokracyi z wstecznictwem klerykalno-endeckiem**, zwycięstwo walne odniosła **demokracya, wybrawszy prezydentem Gabryela Narutowicza, popieranego przez stronnictwa lewicowe.** To zwycięstwo ducha czasu ma kolosalne znaczenie, bo **zagranicą Polskę nazywano krajem imperyalizmu, militaryzmu, zacofaństwa, a prez. Narutowicz, jako minister spraw zagranicznych, dał się poznać, jako zdecydowany zwolennik pokoju.**

Niewiadomo, na jakich podstawach i układach opiera się kumoterski **sojusz Witoendesików**, niewiadomo, jaki plan współdziałania ta **„bryl-antowa" spółka** ułożyła, ale pewnem wydaje się, że między **Chjeną a Piastem do porozumienia przyjdzie. Obszarnik Seyda konferuje i konszachtuje z Witosem**, jakby **ubić interes i gospodarzyć na spółeczkę.** U **piastowców wre i kipi**, bo nie wszyscy chcą oddać się **w opiekę obszarników.** Jedni są zwolennikami reformy rolnej i reform społecznych dla ludu biednego, inni znów są **w maskach endeckich i pragną łowić ryby w mętnej wodzie.** Każdy z chłopów zna doskonale obszarnika, a robotnik — fabrykanta, i wiedzą, jak lubią nieludzko pastwić się i gnębić lud pracujący te dwie warstwy. Jednym końcem kija pogłaszcze chłopa, a drugim przy bylejakiej sposobności „pochłoszcze". Wszak **„Chjena", ta wykręcana, jak szmata z wody ósemka, wzywywała od ostatniego wszystkich niechjeniśtów.** Tymczasem wszystko rośnie, **w sklepach: płótno, buciki, ryż, mąka drożeje** — słowem, wolno **biedakowi umrzeć z głodu, zimna**, a nasze **spółki kapitalistów syonistyczno-endecko-piastowcowych, rodzą się.**

Masom ludowym obiecywali „Chjeniści" niebo za głosy, a teraz wskazują na włoskie figi.

Demagodzy **klerykalni, enperowscy, komunistyczni, oszukiwali obiecankami lud pracujący**, mówili o raju, jeśli zwycięży „usyma" i t. d.

Myśmy **przestrzegali** przed **dobrodziejstwami obszarników i fabrykantów**, którzy po to wleźli do Sejmu i na senatorskie łoże, aby uchwalać ustawy dla niczem **niekrępowanego paska.** Mamy dokładne informacye, jakto chowają **zboże po stodołach, lub wywożą za granicę nasi panowie**, aby **w dolarach lub frankach sprzedawać**, bo **nasze mareczki mało markują na giełdzie.** Za kulisami więc knują zamach na prawa ludowe „rzekomi" reprezentanci chłopskich interesów, **piastowcy wraz z burżuazyą.** Już **reformie rolnej Witos dał krzyżyk na drogę, a ks. Lutosławski pobłogosławił.** Tak więc **groźba utraty zdobyczy ludowych wisi w powietrzu, panowie zacierają ręce, o lud biedny może tylko lamentować i medytować nad tem, jakto właśni w pole go wyprowadzili.** My socyaliści, przestrzegali piastowców przed nierozsądnem oddawaniem się w objęcia „Chjeny", bo nasza „Chjena" nietylko **obedrze skórę z ludu** za gromadzone dla podbijania cen towary, ale **pożre go z kościami.**

Kraj w odmęcie, ludność uboga cierpi niedostatek, kapitaliści jak szare gęsi rządzą się, potęgując wzrost środków do życia, a **w głowach Witoendesików szumi.. wino.**

A. Różycki.

„Prawo Ludu"
w nowej szacie!

Czyniąc zadość potrzebom czytelnictwa robotniczego, dążąc zarazem do udoskonalenia naszego pisma postanowiliśmy od **Nru 1-go 1923 roku ramy „Prawa Ludu" rozszerzyć tak, aby obejmowało ono wszystkie dziedziny życia robotniczego.**

W tym celu, zmieniając format pisma na format książkowy, oprócz zwykłej części politycznej, korespondencyi, kroniki społecznej, kroniki ruchu robotniczego w kraju i zagranicą — wprowadzamy nowe, oddzielnie redagowane działy, jak **Głos Kobiet, — Sport Robotniczy, — Scena Robotnicza, — Młodzież Robotnicza, oraz Wolne Żarty.**

W miarę wzrostu liczby prenumeratorów podawać będziemy stale ilustracye tak, iż pismo nasze będzie odzwierciedleniem chwili obecnej i da Robotnikowi-Socyaliście te wszystkie wiadomości, które jako uświadomiony Towarzysz czy Towarzyszka posiadać powinna.

Ale też mamy nadzieję, iż Towarzysze-Czytelnicy poprą ze swej strony jaknajgorliwiej nasze usiłowania i przez usilną kolportaż, przez jednanie nowych prenumeratorów, pozwolą pismu dla dobra klasy pracującej coraz bardziej się doskonalić.

Redakcya i Administracya „Prawa Ludu".

Daj wam Boże
więcej takich zwycięstw!

Organ leibgardy tarnowskiej „Lud Polski" zachwyca się „moralnem" zwycięstwem wyborczem piastowców. Pisze, jakby widłami po wodzie o tem, jakto „na służbie Państwa i Ludu" witosowcy nie chcieli „zarobić". Jak pięknie chociaż nieprawdziwie brzmią gorzkie, oj cierpkie, słowa p. J. B. „Odnieśli pełną satysfakcyę za niecną kampanię przez nar. dem., socyalistów i tugutowców przeciwko sobie prowadzoną". Spodziewać się 160 mandatów a dostać 57, to istotnie zwycięstwo (sic!) ale p. J. B. miał coś mądrzejszego na myśli, chciał wyrazić przez moralne zwycięstwo te niemoralne interesa jakich na służbie i obok służby na Państwie robili bliźni piastowcowi. P. J. B. chce wi-

docznie „prać" bryllizm — długowitosowy. Ale kara nietylko nie minęła grzeszników, ale też koziołki witosowe mogą kiepsko skończyć się. Szydło z worka wylezie, a lud obdarzy jeszcze większem niż obecnie zwycięstwem piastowców!! Daj wam Boże więcej takich zwycięstw!

Kryminalni przestępcy

Zbrodniczość faszystowska. — Lud odeprze zamachy faszystów polskich.

Współczesne Włochy przeżywają ciężki kryzys wewnętrzny. Ta gorączka faszystowska objęła żywioły nawskróś zdemoralizowane, zbójeckie, zdemobilizowanych oficerów i leniuchów. Ruch ten popierają **kapitaliści włoscy**, a ostatnio prowodyr ruchu faszystowskiego **Mussolini** miał wejść w porozumienie **z finansierami żydowskimi**, aby **rewolwerem i pieniądzem zgnieść organizacye robotnicze** i odebrać **prawa demokratyczne ludu włoskiego**. Ten zbankrutowany zawadyaka włoski, **mizerna figurka polityczna**, drogą gwałtu i przemocy nad klasą robotniczą utorował sobie drogę do wysokich szczebli ministeryalnych, zaś kraj **pogrążył w niemocy**, słowem, **nad Włochami zawisły czarne chmury.**

Ten oto faszyzm włoski chce naśladować nasza **banalna endecya.**

Przegrawszy kampanię wyborczą chwyta się jak zbankrutowany i zadłużony — brzytwy! Cóż „Chjenę" obchodzi **szalejąca drożyzna, nędza biednego chłopa i robotnika, nieskonsolidowane stosunki wewnętrzne, chce tylko władać i basta!**

Ale lud pracujący nie pozwoli na wybryki, na hece, na burdy **zbankrutowanym politycznie „chjenistom".** Chłop i robotnik nie pójdą na lep **walk bratobójczych, bo wojny mieli po uszy**, a także **majątków i dostatków paskarzy z „Chjeny" swojemi piersiami osłaniać nie będą.** Wśród inteligencyi polskiej wprawdzie niema jeszcze otrzeźwienia, dokąd prowadzi ta zwaryowana polityka endecka, ale ogólne niezadowolenie potęguje się i inteligent zrozumie, gdzie **miejsce człowieka pracy!**

Ale agenci faszystowscy w Polsce uprawiają swój żer i wśliżgują się między **wojsko i nieuświadomionych ludzi**, aby kłamstwami deprawować i czynić swoje narzędzie do **walki domowej.**

Faszyści polscy chcą rozpocząć zabawkę od odebrania zdobytych praw przez lud polski, chcą narzucić **chłopu i robotnikowi ciężkie warunki życia, chcą w domostwa rodzinne wnieść waśnie i nienawiść.**

Głównem zadaniem faszystów, to **palenie domów ludowych, niszczenie zdobyczy i dobra ludowego.**

Pamiętajcie Towarzysze, że te szumowiny społeczne, **popierane przez obszarników, fabrykantów, paskarzy zagrażają ludowi**, że oni wysyłają swych agitatorów na **wieś i w ośrodki robotnicze.** Jeśli zatem usłyszycie zwolenników „Chjeny", lub popierających **faszystów**, to **odpędzajcie precz te zakały**, gdyż oni czyhają na **poważnienie ludu**, a później na Wasze **upokorzenie!**

Tylko **potężną organizacyą socyalistyczną, braterską solidarnością robotniczą, wspólną walką ludu pracującego** zdołamy przepędzić na cztery wiatry tą mafię czarnosecińców z pod znaku „Chjeny". Nietylko lud pracujący ma odparować te smarkaczowskie i idyotyczne wybryki, gdyż dla spokoju w Państwie winien temu rozbojowi kres położyć rząd i **zapakować kilkunastu panków do kryminału. Jeśli wolno taszczyć pod telegraf za przekonanie polityczne**, to chyba nakazem chwili i naszego istnienia jest **zamknąć do więzienia jako kryminalnych przestępców naszych pomylonych endeków na punkcie faszyzmu. Jeśli lud pracujący potrafił przełamać kajdany zaborców, potrafi przełamać paskowy front burżuazyi.** **A. R.**

Z KRAJU

BEZCZELNE TOWARZYSTWO. W Trzebini więcej niż gdzieindziej czynione były próby rozbicia organizacyi robotniczej. Pierwszy atak rozpoczął się przez komunistów, który po kilku dniach został kompletnie zlikwidowany, ponim rozpoczęli atak klerykali, którzy urodzili się z komunistów następnie zaczęli nam masowo tu importować enpeerowców, którzy znowuż powstali z klerykałów. Trudno si ęteż w tych ludziach dopatrzeć, kto z nich jest komunistą, który enpeerowcem, a kto zaś kudłatym, jedno tylko dla nas jest jasne, że wszyscy razem tworzą „bandę pijacką", a programem ich i celem życia jest spirytus u **Bartosika**, a jak przystało i na chrześcijańską hołotę nie omijają też Mordków i Szlanków, dowodem tego jest, że sami między sobą poznać się nie mogą. Postawienie listy kandydatów do Rady robotniczej w naszej Hucie cynkowej, mimo tego, że listę kandydatów stawiają tylko dla demonstracyi, to jednak nie obeszło się bez jaskrawych nadużyć, których dopuszczają się Kowal i Knawa, bowiem na liście kandydatów umieścili cały szereg naszych towarzyszy i to bez ich zgody i wiedzy. Oczywiście fakt ten wywołał zrozumiałe oburzenie u tych towarzyszy, którzy oświadczyli, że gotowi są Kowalowi wyłożyć na odwrotnej stronie medalu 25 kandydatów, jeżeli ich z listy nie skreśli. Dalej na liście tej, która ma nazwę „chjeny" jest umieszczony Jasiu Henc, który przecież uważa się za enpeerowca, oczywiście nie brakło tam i Stępnia, który lewem okiem patrzy ku enpeerowcom prawem zaś okiem ku kudłatym. Czas panie Stępień byś pan zerwał z nimi, wszak mogłeś się pan przekonać o ich działalności. **Hutnik.**

GROŹBA ZWINIĘCIA POSTERUNKU POLICYI PAŃSTWOWEJ W TRZEBINI. Salomonowy list. Katastrofalny brak mieszkań w Trzebini daje się dotkliwie szerokim masom lokatorów odczuwać. Kryzys mieszkaniowy godzi już w podstawy bezpieczeństwa publicznego, bowiem posterunek policyi państwowej w Trzebini wskutek braku pomieszczenia ma być zwinięty.

Obecnie policya zajmuje cały parter w budynku Kasy chorych, która to instytucya nie może się należycie rozwinąć i udzielać w nagłych wypadkach pomocy lekarskiej, albowiem ambulatoryum znajduje się w domu, od którego na znacznej odległości mieszka lekarz, od lekarza zaś w innym kierunku mieszka urzędnik, zkąd znowuż kawał drogi jest do woźnicy kasowego i nim rodzina chorego w nocy obwędruje z kolei wszystkich funkcyonaryuszy kasy, chory tymsamem skazany jest na wyczekiwanie i cierpienia.

Zarząd Pow. Kasy chorych za wszelką cenę pragnie położyć kres tym anomaliom, postanowił skupić cały potrzebny aparat w jednym budynku i w tym celu kupił dom w Trzebini. Niestety wskutek zajmowania całego parteru przez policyę nietylko że nie może skoncentrować w budynku tym tego aparatu, ale co gorsze, nie można dokończyć rozpoczętej przebudowy tego domu, co znowuż naraża Kasę chorych na olbrzymie straty.

W sierpniu br. Zarząd Kasy chorych przystąpił do przebudowy domu na podstawie kategorycznych przyrzeczeń dyrekcyi Huty cynkowej, która zapewniła Komendę Policyi, że najpóźniej w październiku br. mieszkanie dla posterunku odstąpi, tymczasem 5 grudnia rb. dyrekcya Huty oświadczyła, że pierwotną obietnicę cofa i pomieszczenia dla Policyi nie da. Odmowna odpowiedź Huty cynkowej zaniepokoiła całą opinię publiczną, a szczególnie Radę gminną w Trzebini-wsi, która wystosowała iście salomonowe pismo do Filii Kasy chorych w Trzebini, w którem motywuje konieczność pozostania do kwietnia br. Policyi w budynku Kasy chorych tem, że i członkom Kasy potrzebny jest posterunek! no i że posterunek w Trzebini jest bezpartyjny! Nie wiemy tylko, czy argument Urzędu gminnego w Trzebini trafi do przekonania Zarządu Kasy chorych, by ten poprzestał starań o usunięcie Posterunku z budynku na inny cel przeznaczonego. **Kazimierz.**

WYBORY DO ZARZĄDU KASY CHORYCH W CHRZANOWIE odbyły się dnia 3 grudnia br. Na 12 mandatów z grona ubezpieczonych, P. P. S. zdobyła 9 mandatów. Wybranymi zostali z listy towarzysze: Chechelski Jakób z Sierszy, Wróbel Karol z Trzebini, Kuźmierczyk Józef z Jaworznia, Pilch Paweł z Czatkowic, Zakrzewski Antoni z Cementowni „Górka" w Trzebini, Grohs Franci-

BARBARA ROSZANKA

Czy zawsze kobieta ma słuchać księdza?

(Ciąg dalszy)

KSIĘŻA W SEJMIE.

Wiadomo wszystkim, że w obecnym sejmie zasiadają księża, zabierają głos, rekcyjnemi mowami podjudzają prawicę do opozycyi i pomagają do przeprowadzenia uchwał szkodliwych dla klasy pracującej. Kler sejmowy był za utworzeniem Senatu, kler sejmowy był przeciwko reformie rolnej. Te dwa fakty wystarczą, aby dać pojęcie o robocie księży i o ich zaciętej walce z ruchem socyalistycznym. Demokracya chrześcijańska ma jako cel wyraźny swej działalności bronienie nierówności stanów. Musi ona „obstawać przy takiej formie i takim porządku społecznym, jaki nadał Bóg Stwórca". Przecież to jest bluźnierstwo w stosunku do Pana Boga, bo jakże Bóg, który ma być dobrocią i sprawiedliwością mógłby dawać taki ustrój, w którymby posiadacze rolni gnębili chłopa najemnika, a kapitaliści robotnika fabrycznego. Ksiądz Lutosławski, zasiadający w Sejmie, powiada, że „nierówność posiadania uznanie kościół za uprawnioną". Czy rozumiecie dobrze, towarzyszki, co tó znaczy? To znaczy, że według ks. Lutosławskiego, nie trzeba walczyć o polepszenie losu, bo każdy ma to, co mu dał Pan Bóg, a żądać więcej, niźli ma, jest pychą i śmiertelnym grzechem. Jakże może człowiek o takich przekonaniach decydować na korzyść klas pokrzywdzonych? Pan Bóg, według niego, daje natchnienie przedsiębiorcom i fabrykantom, aby wyzyskiwali pracowników i Pan Bóg każe uczciwym ludziom cierpieć nędzę bez żadnej widomej przyczyny. Tak mu się widać spodobało, aby zadowolić ks. Lutosławskiego i prawicę.

GDZIE JEST MIEJSCE KSIĘŻY?

Miejsce księży jest przed ołtarzem, w kościele, jak to mówiliśmy już na początku broszury. — Ksiądz, jako osoba duchowna, jest to sługa boży, jako pośrednik między Bogiem i człowiekiem nie ma nic do roboty w sprawach świeckich. Dobre sprawowanie obowiązków kapłańskich może mu zapełnić życie w zupełności, a jeśli tego życia nie zapełnia, niech się księża wyzbędą obłudy, niech odważnie zażądają reform w kościele katolickim, niech zażądają możności zawierania legalnych związków małżeńskich, a napewno moralność zyska na tem wiele. Jakkolwiek jest dzisiaj, nie jest miejsce księży w sejmie, aby ze swojemi średniowiecznemi pojęciami i przekonaniami wpływali w sposób ujemny na najbardziej żywotne kwestye życia społecznego. Żadna uświadomiona robotnica nie może głosować na listy, które jej ksiądz wskaże, bo napewno przyczyniałaby się wtedy do zatrzymywania postępu, do cofania wstecz trudnej i krwią zraszanej pracy działaczy socyalnych.

KSIĘŻOWSKA DOBROCZYNNOŚĆ.

Często w artykułach, pisanych przeciwko socyalizmowi, starają się księża odeprzeć zarzut, że nic nie czynią dla ubogiej klasy pracującej, że przeciwnie wstecznictwem swojem krzywdzą biednych i przyczyniają się do ruiny moralnej i materyalnej. Jakże się księża bronią przeciwko temu zarzutowi? Powiadają i piszą, że oni przecież organizują zakłady dobroczynne dla sierót i żebraków. To zupełnie tak samo jakby kto ludziom umyślnie wybijał zęby i łamał ręce i nogi, a potem zakładał dla nich szpitale. Przy należytym ustroju, liczba sierót powinna być minimalna, bo rodzice nie będą umierać dzięki wojnom, nędzy i związanym z tem chorobom. A tą minimalną ilością sierót zajmie się państwo i da im należyte wychowanie i wykształcenie, a nie miskę lichej wodzianki z dobroczynnej tłustej łapy księżowskiej, albo pań dobrodziejek z burżuazyi, protegujących kler, służący im gorliwie.

Żebraków i bezdomnych również w dobrze zorganizowanem państwie być nie powinno.

Wstrętna jest dobroczynność burżuazyi, roztkliwiająca się nad nieszczęściami „ubogich", a walcząca zażarcie z księżmi na czele o to, aby tym „ubogim" nie dać dojść do godności człowieka równouprawnionego w używaniu darów ziemi i nieba. Niepotrzeba księżej dobroczynności, trzeba tylko rozumnego rozwiązania zagadnień społecznych, o co właśnie walczy proletaryat, a należne im w tej walce miejsce powinny zająć kobiety. (C. d. n.)

szek z Chrzanowa, Papuga Jan z Chrzanowa, Gaslinger Wiktor ze Szczakowej i Kotarba Piotr z Borów, oraz jeden enperowiec, Żak Mikołaj z Jaworznia i dwóch urzędników, inż. Leonhard Bolesław i Butner Stefan z Sierszy. Z grona zaś pracodawców wybrani zostali: Inż. Czerlunczakiewicz Emil, dyrektor w Jaworzniu, inż. Dunajecki Michał, dyrektor w Sierszy, inż. Szczotkowski Zygmunt, dyrektor w Libiążu, Michlewicz Teodor, urzędnik w Szczakowej, inż. Ogrodziński Witold w Trzebini, Silberstein Józef, aptekarz w Chrzanowie.

Mamy nadzieję, że nowy Zarząd wybrany z ludzi energicznych dołoży wszelkich sił i starań, aby instytucyę tę, mającą przed sobą ogromne pole do działania w kierunku ulepszenia dotychcza sowego systemu leczenia chorych, czego należy Mu życzyć.

Krwawe napady chjeńskie w Warszawie

4 trupy i kilkunastu ciężko rannych. — Robotnicy złajali smarkaczy endeckich.

Po uroczystości zaprzysiężenia prezydenta Narutowicza, podburzone przez endecyę szumowiny uliczne rozpoczęły napady, atakowały posłów i senatorów lewicowych. Bojówka napadła na tow. senatora Bol. Limanowskiego i rzucała kamieniami. Dzięki osłonie tow. Daszyńskiego nie ugodzono kamieniem tow. Limanowskiego, a po nadejściu robotników uwolniono naszych towarzyszy z opresyi. Ciężko rany został tow. poseł Piotrowski, tak, że życiu jego grozi niebezpieczeństwo. Kiedy na ulicach pojawiły się gromady robotników przyszło do starcia, przyczem bojówka endecka uciekła, pozostawiając 4 trupy i 20 ciężko rannych. Policya przy całem zajściu zachowywała się zagadkowo. a minister spraw wewnętrznych Kamieński musiał podać się do dymisyi. Przybyłemu do Sejmu min. Kamieńskiemu oburzony tow. Diamand powiedział: won za drzwi. Ugrupowania lewicowe są oburzone i wyraziły potępienie chjenistom. Cała robota prowadzona była przez wszechpolskie żywioły reakcyjne, a na czele stali niewątpliwie posłowie chjeńscy, używając naiwną młodzież jako narzędzie do zbrodni. Dzięki obronie PPS ekscesy endeckie spaliły na panewce.

Ostrożnie z ogniem!

Chjena rozpoczęła niebezpieczną grę! Z Warszawy nadchodzą groźne wiadomości o dobrze zorganizowanym napadzie na posłów lewicowych przez endeckie bojówki! Są ranni, są zabici! Rozbestwiony tłum nie wahał się rzucić i sponiewierać sędziwego tow. Limanowskiego, tow. Misiołka i innych! Młodzi rabusie z chjeny, uzbrojeni w kije, pały i rewolwery przypuszczali szturmy do Sejmu!

Oto nagi fakt, jak on się przedstawia w świetle dzisiejszych pism!

U nas w Krakowie i we Lwowie istnieją również bojówki chjeńskie, które zupełnie jawnie prowadzą swoje nikczemne dzieło!

Rząd jest albo bezsilny, albo lekkomyślny, aby tym wybrykom kapitalistycznych chjen położyć koniec! **Napędzenie ministra Kamieńskiego**, który już podał się do dymisyi, nie jest wystarczającą satysfakcyą!

Ale wobec takich faktów musimy zwrócić uwagę, komu należy, iż **Lud roboczy nie pozwoli się bezkarnie prowokować!** Ostrzegamy! **Nie igrajcie z ogniem,** nie prowokujcie sami nieszczęścia, w jakie szaleńcza polityka chjeny kraj cały może wtrącić! Przecież każdy to łatwo zrozumie, że **robotnicy nie pozwolą się i nie dadzą bezkarnie mordować, ani placówek swoich niszczyć!** Zapachniały chjenie tryumfy faszystów włoskich, ale polski Lud roboczy, to nie włoscy nędzarze i wygłodniali biedacy, których lada oszust czy drab, czy inny włoski Korfanty pociągnie za sobą na **ich własną zgubę!**

Jeszcze czas! Przestrzegamy — **nie igrajcie z ogniem!** Nie prowokujcie burzy straszliwej, któraby kraj cały pogrążyła w otchłań nieszczęścia.

Chjena w Polsce nie będzie panować!

Niech żyje Socyalizm! Niech żyje Polski Lud roboczy!

SPRAWY PARTYJNE

KONFERENCYA POWIATOWA W TRZEBINI. W niedzielę dnia 17 grudnia br. w sali Domu Robotniczego w Trzebini, o godz. 9 rano odbędzie się posiedzenie Komitetu 42-go okręgu wyborczego, wraz z Komitetem powiatowym, na które to posiedzenie zaprasza się posłów: tow. Daszyńskiego, Żuławskiego i Kwapińskiego. Równocześnie nadmieniamy, że o godz. 12-tej w południe odbędzie się na Rynku, a w razie niepogody w ogrzanej sali Domu Roobtniczego Zgromadzenie publiczne.

Komitet Miejscowy PPS w Trzebini.

KONFERENCYA POLITYCZNA POWIATÓW: BOCHNIA — BRZESKO i NOWY SĄCZ LIMANOWA odbyły się wedle programu, przy nadzwyczajnym udziale towarzyszów.

W najbliższym numerze podamy szczegółowe sprawozdanie.

—o—

Na dniu 10 grudnia zwołane Walne Zgromadzenie Organizacyi politycznej przez Komitet miejscowy PPS w Jaworznie odbyło się przy pełnym udziale członków tamtejszej organizacyi politycznej PPS.

Przewodniczył tow. Paliwoda, sekretarzował tow. Kępski.

Po złożeniu sprawozdania z zeszłorocznej działalności Komitetu przez przewodniczącego i odczytaniu sprawozdania kasowego przez tow. Zubla zabrał głos, obecny na zgromadzeniu tow. J. **Malisz z Krakowa**, który w szczegółowym referacie omówił rezultat wyborów i sytuacyę polityczną i gospodarczą obecnej chwili, poczem wyłuszczył program pracy partyjnej na przyszłość, kładąc szczególny nacisk na rozwinięcie czytelnictwa pism partyjnych przez energiczną i niestrudzoną kolportaż, jak również na gromadzenie funduszów partyjnych przez sumienne ściąganie podatku partyjnego.

W dyskusyi zabierali głos, tow. **Paliwoda,** który podniósł sprawę przystępowania do kooperatywy przez założenie sklepu spożywczego w Jaworznie oraz tow. Ziarko i Baldys.

Wkońcu wybrano nowy Komitet miejscowy, do którego weszli: tow. Jan Paliwoda jako przewodniczący, tow. Jan Ziarko zastępca, tow. Albin Kępski sekretarz, Ferdynand Kolan zastępca, tow. Feliks Zubel kasyer, Józef Ochlust zastępca, tow. Jan Kozik kolporter, zaś tow. Józef i Paweł Rogala, Michał Poleński, Tomasz Jamróz i Ludwik Baldys jako zwyczajni członkowie komitetu.

Do Komisyi rewizyjnej wybrano tow. Wojciecha Pająka i Edwarda Tarkę.

Z Wieliczki

PROFANACYA WIARY I KOŚCIOŁA PRZEZ CHADEKÓW. Mimo ukończonych prac wyborczych, w którym to czasie chjena dopuszczała się najohydniejszych występów, częstokroć profanując wiarę, to jednak do dziś dnia kresu tejże nie położyła.

Oto ubolewania godny fakt, jaki miał miejsce dnia 10. XII. b. r. w czasie mszy św. Agitatorzy chadeccy w osobach Józia Okońskiego i innych w kościele rozdają odezwy i różne wezwania odnoszące się do spraw robotniczych, a mające na celu właściwie rozbicie jedności utrzymywanej w szeregach robotniczych zorganizowanych pod Czerwonym Sztandarem. Ciekawą rzeczą jest, że to stronnictwo w najobskurniejszy sposób stara się o ujęcie robotników i nawet w czasie nabożeństwa w kościele gwałcąc jego bezstronność poleca rozdawanie odezw i różnych ulotek.

Posługiwanie się niepoczytalnymi osobnikami dla celów przewrotowych, oto fakt godny napiętnowania publicznego. Widocznie ze względu na

Organizacya pracy w fabrykach Forda w Ameryce

Wedle tyg. **„Wychodźca“.**

W roku 1918 została zorganizowana przy fabryce specyalna szkoła dla mechaników zakładów reparacyjnych Forda, rozrzuconych po całych Stanach. Z chwilą wstąpienia do szkoły mechanicy otrzymują normalną płacę fabryczną. Kurs kończy się egzaminem, który musi być zadawalniający, aby mechanik mógł powrócić do zakładu reperacyjnego, w którym pracował. Owe zakłady reperacyjne znajdują się przy detalicznych agencyach sprzedaży; wybór mechaników posyłanych do szkoły zależy od poszczególnych agentów detalicznych, którzy są informowani przez agentów hurtowych o wolnych miejscach w szkole. Szkoła ta wytwarza jednolitość systemu reperacyi wozów, co jest z wielkim pożytkiem dla właścicieli samochodów Forda. Tutaj zaznaczyć należy, iż jednym z głównych powodów tak zadziwiającego rozpowszechnienia się samochodu Forda jest doskonale zorganizowana sieć warsztatów reperacyjnych tego wozu. Jest zaledwie tylko kilka innych fabryk samochodowych w Stanach, które posiadają dobrze zorganizowane zakłady reperacyjne, jednak znacznie mniej liczne od Forda; reszta zakładów reperacyjnych znajduje się przeważnie w rękach prywatnych przedsiębiorców i jest źle prowadzona, często oparta na wyzysku publiczności, zawsze zaś bardzo kosztowna dla potrzebującego naprawy.

Przy szkołach Forda znajduje się tak zwany park atletyczny rozległości dwudziestu akrów, składający się z szesnastu placów tenisowych, z dwóch placów dla piłki nożnej, z dwóch placów dla piłki ręcznej, z miejscem zabaw dla dzieci i z parku spacerowego. W parku tym znajduje się hala orkiestrowa, gdzie w miesiącach letnich odbywają się co tydzień koncerty. Orkiestra składa się z 60 ludzi; wszyscy są robotnikami fabryki. W zimie koncerty odbywają się w jednej z największych sal miasta Detroit.

Oprócz olbrzymiego szpitala, który jest własnością Forda i znajduje się w jednej z najbardziej zadrzewionych dzielnic miasta Detroit, przy fabryce mieści się wielki oddział kliniczny, składający się z dwudziestu pokojów. Jest tam sala operacyjna, nowocześnie urządzona, specyalna pracownia, sale z promieniami Roentgena, gabinet dentystyczny i apteka. Personel składa się z przeszło stu lekarzy i pomocników. Każdy robotnik przyjęty do fabryki podlega oględzinom lekarskim i tylko taki nie bywa przyjmowany do pracy, którego stan zdrowia zagraża bezpieczeństwu innych robotników. Dla suchotników wybudowano specyalny dom leczniczy. Pismo wychodzące w fabryce stale poucza pracowników jak należy hygienicznie się zachowywać i jak wystrzegać się chorób zakaźnych. — Pismo samo redagowane jest w formie przystępnej i interesującej, urozmaiconej licznemi rycinami z całego świata. Zbiór tych rycin wynosi już dzisiaj 30 tysięcy.

Jedzenie dla robotników rozwożone jest po całej fabryce na wózkach i jest bardzo urozmaicone i zawsze gorące. Sprzedający znajdują się pod kontrolą hygieniczną fabryki, są ubrani w białe płócienne ubrania i mają płócienną czapkę na głowie. Dziennie sprzedają oni:

8 tysięcy koszyków ze śniadaniami (krajanki, ciastka, owoce, herbatniki),
20 tysięcy butelek kawy,
20 tysięcy butelek mleka,
12 tysięcy krajanek owocowych,
8 tysięcy ciastek,
5 tysięcy sztuk owoców,
10 tysięcy kiełbasek parowych.
2 tysiące papierowych filiżanek z zupą.

Fabryki Forda posiadają doskonale zorganizowane sklepy dla robotników, w których mogą nabywać wszelkie przedmioty i artykuły spożywcze po cenach niższych od cen rynkowych detalicznych a to dzięki obrotom tak zorganizowanych sklepów. Sam oddział ubraniowy sprzedaje dziennie od stu do dwustu ubrań.

(Dokończenie nastąpi).

niepoczytalność nie zdają sobie oni sprawy jak podłem narzędziem są w rękach rozpolitykowanego kleru. Wypadałoby uczynić to z nimi, co uczynił Chrystus w kościele Jerozolimskim z przekupniami

Polski lud katolicki mimo wyrzuconych przez chadecyę setek milionów dla ujęcia sobie go przez tychże dał istny dowód swego zrozumienia i za wszelką cenę tak jak dotychczas tak i na przyszłość starać się będzie o wyzbycie ludzi zakłócających spokój we wszelkich jego miejscach zbiorowych.

Kościół nie powinien być używany do jątrzenia ran powstałych skutkiem wojny, do wzmagania wzajemnej nienawiści.

Widocznie podoba się chadekom faszyzm włoski i nie przebierając w środkach nawet w domu Bożym rzucając ulotki, chcą sobie przygotować grunt pod dyktaturę kapitalistyczną, aby olśniony frazesami lud roboczy stał się ich narzędziem jak powyżej wspomniany, narzędziem bratobójczej walki. Podoba się chjenistom zniesienie 8-godzinnego dnia pracy we Włoszech i przypuszczają, że na ziemiach polskich w podobny pełen niegodziwości sposób, da się utrącić z trudem zdobyte reformy społeczne. Kto zna choć w części potworność faszyzmu włoskiego, ten z obrzydzeniem i pogardą spogląda na akcyę chadecyi, faworyzującej rozkład włoskiego organizmu państwowego. Mimo, iż zwycięstwo faszystów we Włoszech jest zjawiskiem przejściowem, to jednak ze względu na chęć wzmożenia siły Państwa Polskiego, podobne próby chadecyi muszą być przez rozsądnych obywateli społeczeństwa publicznie piętnowane i unicestwiane.

Ter.

KRONIKA

PRZYKRA POMYŁKA ZASZŁA W OST. NR. „PRAW ALUDU“ Opuściliśmy w druku **początek** notatki pt. Zniesienie 8 g. dnia roboczego, wykazującej w jaki to sposób kapitaliści uzasadniają potrzebę zniesienia 8 g. dnia roboczego! Na dowód zaś przytoczyliśmy podawane przez kapitalistów argumenta. Naturalnie każdy czytelnik spostrzegł się odrazu, że ta notatka nie jest wyrazem naszego pisma. **Redakcya.**

ZAPRZYSIĘŻENIE NOWEGO PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ NARUTOWICZA odbyło się w bardzo uroczysty sposób dnia 11 bm. o godz. 12 w południe. Prezydent Narutowicz złożył konstytucyą przepisaną przysięgę, poczem po przyjęciu protokołu Zgromadzenie Narodowe rozwiązano.

We **czwartek** obejmie prezydent Narutowicz z rąk Naczelnika Państwa Piłsudskiego władzę i rozpocznie urzędowanie.

BYŚCIE NIE ZGINĘLI W PRZEPAŚCI. W „Piaście“ rozczula się w artykule o „ostatniem dzwonieniu“ jakiś smętny i zdegustowany pańsko-piastowiec. Wprawdzie narzeka na ową „arcynarodową“ ósemkę, która stanęła jako obrończyni możnych w Rzeczypospolitej, jako obrończyni obszarników, fabrykantów, kupców i kieruje się sobkostwem, ale cóż szkodzi wylewać łzy płynące za darmo. Boć każdy chłop wie, jak mówili agitatorzy piastowcy na wiecach a jaką politykę prowadzą w Sejmie i jakich posłów wprowadzili. O tem często pisze „Chłopski Sztandar“. Czy taki Długosz albo Hamerling, Pawłowski i Bryl będą nas bronili? A takich Dąbrowskich i innych brylantów garnie się sporo pod skrzydła piastowców!

Cóż to szkodzi wypisywać metrowe artykuły na „chjenę“ a w Sejmie zawierać kontrakt na eksploatacyę interesów „chjeno-piastowskich“. Wogóle cała polityka Witosa wygląda dość ciemno, a jeszcze ciemniej bieda chłopa i robotnika pracującego. Naprawdę to „ostatnie dzwonienie“ może sprawdzić się, bo chłopi długo za nos wodzić się nie pozwolą. Biedny chłop wie doskonale, że „Piasty“ i inne „brudy katolickie“ (pismo Maślanki) wcześniej lub później zwąchają się przy jednem korycie a chłopa pozostawią losowi. **Tylko socyaliści od lat trzydziestu bronili biednego chłopa i robotnika i za srebrniki nie pójdą nigdy na lokaji obszarników lub fabrykantów.**

NOWA USTAWA WODNA z d. 19 września br. dla całego państwa polskiego, ogłoszona została w Dzienniku ustaw Nr. 102 z d. 27 listopada br., który kosztuje **1.000 mk.** Ustawa ta powinna się znaleść w ręku każdego interesowanego. Jest to wielki krok naprzód, gdyż były zabór rosyjski nie miał dotąd żadnej ustawy wodnej. Obecnie konieczna jest zmiana przestarzałych ustaw lasowej i rybackiej i wydanie nowych ustaw dla całego państwa polskiego.

ROBOTNIK DRZEWNY

DO WSZYSTKICH ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W POLSCE Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE. W niedzielę 3 grudnia 1922 odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Centralnego przy udziale delegatów z prowincyi, na którem powzięto następującą uchwałę:

„Ze względu na wzrastający spadek waluty i spowodowaną tem drożyznę, niezmierną podwyżkę kolei, poczty, druków, okazało się że **wkładka**, uchwalona przez Kongres, jest za nizka i na mocy uchwały tegoż Kongresu, zezwalającej plenarnemu posiedzeniu wkładki w miarę potrzeby podnosić, Zarząd centralny uchwala, że od **1-go stycznia 1923 wkładki będą wynosić jak następuje:**

I klasa tygodniowo 200 marek, dla oddziału 40 marek (do klasy pierwszej muszą należeć wszyscy robotnicy, zarabiający 2500 marek dziennie i wyżej).

II klasa tygodniowo 150 marek, dla oddziału 30 marek.

III klasa tygodniowo 100 marek, dla oddziału 20 marek.

Wpisy pozostają te same, to jest dla klasy I i II 300 marek, dla klasy III 100 marek. — Wpisowe karne 500 marek.

Wszystkie inne uchwały zjazdu w Przemyślu pozostają niezmienione.

Towarzysze i Towarzyszki! Wzywamy Was do ścisłego wypełnienia uchwały, gdyż chcąc, aby rozwój naszego Związku dostosować do obecnej walki z kapitalizmem i reakcyą, która w Polsce chce odebrać istniejące prawa klasie robotniczej i co chwila wywołuje ostre walki strejkowe, gdzie Związek musi służyć pomocą finansową i interwencyą, potrzeba na to funduszy, a nasz Związek, jako czysto klasowy, nie może liczyć na niczyją pomoc, tylko na siły własne, na zrozumienie Towarzyszy, czem jest dla nich Związek i czem być powinien.

Towarzysze! Nie wierzcie tym, którzy czy to przez złą wolę, czy przez nieuświadomienie, mówią, że to za wyskie wkładki.

Jeżeli weźmiemy tylko taki przykład, że robotnik przed wojną pracować musiał 2 godziny na jedną wkładkę, to dzisiaj przy podwyższonej wkładce pracuje najwyżej 15 minut i mniej!

Tyle czasu może każdy poświęcić dla swego dobra i ogółu klasy robotniczej i ufamy, że zrozumiecie, że ta wkładka jest jeszcze za nizką.

Zarząd wzywa zatem oddziały do bezwarunkowego zastosownaia się do uchwały i od dnia 1 stycznia 1923 żeby wkładki te wprowadziło.

Druga uchwała, niemniej ważna, **dotyczy strejku drukarzy w Krakowie:**

„Zważywszy, że robotnicy drukarscy w Krakowie od 8 tygodni stoją w strejku, tocząc ciężką walkę o zasadnicze prawa organizacyi i walkę tę prowadząc ponoszą olbrzymie ofiary. Zarząd centralny wzywa wszystkie oddziały do dobrowolnego opodatkowania przynajmniej jednogodzinnym zarobkiem i pieniądze jaknajszybciej przesyłać na adres sekretarza Związku, Jaroszewskiego, z wyraznem zaznaczeniem, że to jest na fundusz strejkowy. Zarząd na poczet tych składek wyasygnował 100.000 marek, ufając, że gdy wszyscy drzewni spełnią swój obowiązek, to sumę tę pięciokrotnie przewyższymy.

Towarzysze! Walka robotników drukarskich przegrana, będzie przegraną całej klasy robotniczej w Polsce i dlatego ufamy, że przy najbliższej wypłacie, składki te ściągniecie i zaraz odeszlecie do Centrali.

Niech żyje solidarność robotnicza!

Niech żyją związki klasowe zawodowe!

Za Zarząd główny:

Kmiecik Michał przewodniczący. **Jaroszewski Bolesław** sekretarz

TARNÓW. Organizacya robotników drzewnych u nas obecnie znajduje się w stanie rozwoju i N. P. R. straciła zupełnie zaufanie u robotników, którzy masowo przechodzą do naszej Organizacyi.

W dniu 2 listopada wniosła organizacya memoryał do Zarządu fabryki kopyt o 100 procent podwyżki.

Robotnicy w liczbie 110 stanęli solidarnie do walki i po jednodniowym strejku osiągnęli 70 procent podwyżki!

Z ramienia organizacyi prowadzili pertraktacyę tow. **Korczyński i Cyganik** i mężowie zaufania z fabryki: **Koza, Leśniak, Baran i Kinior.**

W dniu 6 grudnia wybuchł strejk w fabryce wiór, gdzie stanęło 17 robotników, ponieważ na memoryał, wniesiony jeszcze 5 listopada, żądający 70 procent podwyżki, a kierownik wciąż zwlekał, że musi porozumieć się z właścicielem. tymczasem drożyzna nie czeka, tak, że pomimo kilkakrotnej interwencyi przez tow. Cyganika i Korczyńskiego, do ugody nie przyszło i robotnicy musieli stanąć do strejku. Nadmieniamy, że robotnicy tutejsi w myśl wezwania PPS spełnili swój obowiązek, głosując solidarnie i na fundusz wyborczy złożyli jednodniowy zarobek w wysokości 13.000 marek.

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Jaroszewski
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.